Nr 44 Piątek, d. 23 Lutego 1877 Rok II

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Dzisiaj przypadają nabożeństwa pasyjne w kościołach XX. Franciszkanów i Bożego Ciała na Kazimierzu.

— Jutro o godz. 11 z rana odprawi się w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Kalisty z Ćwiklińskich Bałuckiej, artystki teatru krakowskiego.

Wiadomości miejscowe.

— W dniu 20 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii umiejętności, na którem prof. dr. Kuczyński mówił o zaćmieniu księżyca, a prof. dr. Czyrniański porównywał swoją teoryę mechaniczno-chemiczną z teoryą Secchiego.

— W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi historycznej Akademii umiejętności, na którem odczytano protokuły z dwóch posiedzeń grona lwowskiego tejże komisyi, któremu po śmierci ś. p. Bielowskiego przewodniczy prof. Małecki, poczem przewodniczący dr. Szujski zdał sprawę z postępu druku dzieł przez komisyę wydawanych, ks. prałat Polkowski podał wiadomość o bogatym zbiorze dokumentów do panowania Stefana Batorego, zaczętym przez śp. Rykaczewskiego, a przez ks. P. uzupełnianym. W dyskusyi nad sposobem wydania tego materyału brali udział wszyscy zgromadzeni.

— Dziś w Muzeum techniczno-przemysłowem od godziny 12—1 szósty odczyt p. Maryana Sokołowskiego o poszukiwaniach i wykopaliskach dotyczących sztuki greckiej w naszem stuleciu.

— Dochód z balu Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego wynosi 1602 złr. 40 cent., z czego po odtrąceniu wydatków pozostało 946 złr. 42 c.

— Mamy już mieć wkrótce opiekę nad zwierzętami, ale nie zapominajmy, iż nam brak jeszcze opieki nad maluczkimi bliźnimi. Mówimy tu o chłopiętach, terminatorach rzemieślniczych, nierzadko przeciążanych pracą. Każdy uważny przechodzień spotkać może na ulicy dzieci dźwigające ciężary nad siłę. Nam też niedawno zdarzyło się widzieć, jak trzynastoletni chłopiec, sądząc z ładunku, terminator stolarski, na wózku, ciągnął ciężar składający się z pary drzwi i kilku desek. Trzeba było widzieć z jakim wysiłkiem malec bronił się od najechania przez powozy kłusujące przez ulicę i jak oblewał się potem. Prawdziwy to obrazek z natury i bodajby jaki filantrop nad nim się zastanowił!

— *Litera nocet, litera docet*, powiada przysłowie, lecz czasem zmiana litery w nazwisku, daje powód do zabawnego *qui pro quo*, jak się to przytrafiło przed kilku dniami w naszem mieście.

Szczęściem, czy nieszczęściem, jeden z młodych ludzi, studjujący prawo na tutejszym uniwersytecie ma nazwisko podobne do jednego z doktorów, cała różnica jest tylko w początkowej literze.

Do jednego zamożnego obywatela, doktor X. został wezwany na konsultacyę do chorej córki, cierpiącej od pewnego czasu. Doktor zapowiedział wizytę na godzinę piątą po południu.

O trzy kwadranse przed piątą, zjawia się pan X², mający osobisty interes do gospodarza domu, wchodzi do salonu i zastaje córkę, oczekującą niecierpliwie przyjścia doktora.

— Jestem X² — przedstawił się młody człowiek.

— Ach! jakto dobrze, że pan doktor raczył się pofatygować.

Młody człowiek zdziwiony, że go przedwcześnie zatytułowano stopniem, na który będzie musiał pracować jeszcze kilka lat, biorąc to na karb grzeczności, przyjął w milczeniu tę nową godność.

— Od pewnego czasu, cierpię na nieznośne bóle — mówiła dalej dziewica — nie mogę spać po nocach..

— Ależ pani...

— Niech pan doktór tylko raczy wysłuchać; oprócz że nie śpię po nocach, męczą mnie nieustanne nudności, ból głowy i nawet muszę się panu przyznać w skrytości...

— Pani! — zawołał z przestrachem — ależ ja nie mogę, ja nie powinienien słuchać zwierzeń pani, ja jestem...

— Panie konsyliarzu, wiem że jesteś pan jednym z najlepszych lekarzy i dlatego bez obawy powierzam się i muszę jeszcze powiedzieć, ale tylko pod sekretem, żeby mnie pan nie wydał przed mamą, że...

— Pani! — jęknął młody człowiek, — będę

KWIATY.

*Do ****

Czy chcesz stąpać po kwiatach, chcesz by się usłały
Różnowzorym kobiercem pod twe stopy drobne,
By powonienie twoje wonią upajały,
Trefiły włos twój w sploty upięty nadobne?
Czy chcesz je mieć w ogrodzie, w cieplarni, w salonie,
Chcesz by się girlandami wiły po twych szatach,
Wieńcem zdobiły twe skronie?
Czy pragniesz stąpać po kwiatach?

Patrz! oto nasz ogródek, tu ich rosło wiele,
Było czem skroń ozdobić, było czem przystroić
Posąg Maryi przy wiejskim stojący kościele,
I łzy, gdy w oko zbiegły było czem ukoić.
Z pączków się wychylały pełne blasku róże,
Obok lilii ozdobnej kwitła niezabudka,
W tem przyszły wichry i burze
I wszystko zmiotły z ogródka.

Znikło dziś to co czarem swym nęciło oko,
Chwasty, kąkole posiał sąsiad nieżyczliwy,
Zamiast róż osty wpiły korzenie głęboko,
Zamiast lilii do góry wzbiły się pokrzywy,
Gdzie się zwrócisz, gdzie spojrzysz, gdzie sięgniesz, w około
Co piękne i co zdrowe marnieje i ginie,
Chmurą zachodzi twe czoło,
I z oczu twoich łza płynie.

Smutnaś? Nie smutek tutaj potrzebny, lecz wola,
Nie łzy co roszą ziemię, lecz ręce co pielą;
Zechciej tylko, a wnet się te łąki, te pola,
Różami zarumienią, liliami zabielą,
Zarosną bujnym kłosem, który później żeńce
Z pieśnią na ustach zbiorą i powiążą w snopy,
I będzie z czego wić wieńce
I kwiaty sypać pod stopy.

Chcesz więc stąpać po kwiatach, chcesz by się usłały
Różnowzorym kobiercom pod stopami twemi,
Pracuj nad tem, by chwasty ich nie zagłuszały,
By wzrastały swobodnie na ojczystej ziemi,
Przed wrogiem, który między ich zdrowe nasiona
Miesza kąkol, niech duch twój wciąż będzie na czatach,
Dzieło się prędko dokona,
Będziesz stąpała po kwiatach.

D...... we Wrześniu 1876.

Kwiryn Anastazy.

doktorem, ale doktorem prawa i nigdy nic wspólnego nic miałem z medycyną.

Wejście prawdziwego doktora i ojca, wyświeciło do reszty całą przygodę. Młoda dziewica zarumieniona uciekła do swego pokoju i długo rodzice musieli ją prosić i błagać, aby pozwoliła na ponowną konsultacyę z prawdziwym doktorem.

— Pożar wtorkowy w Chełmie, o którym donosiliśmy, wynikł z podpalenia. Spaliła się stodoła i inne budynki gospodarcze, oraz krescencye.

— Wielki post rozpoczął się na dobre... świadczą o tem różnokolorowe afisze po rogach ulic rozlepione a zapowiadające liczne koncerta. Z powodzi tej muzykalnej grożącej uszom i kieszeniom krakowskiej publiczności, wyróżnia się dzisiejszy koncert pożegnalny Henryka Wieniawskiego i poniedziałkowy Joseffiego, o których nie wątpimy, że będą miały najzupełniejsze powodzenie. Niezadługo posypią się także koncerta na cele dobroczynne, o których jeszcze dzisiaj nie możemy nic pewnego donieść.

— Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe! Setki razy przedstawiano u nas „Żyda w beczce“ i nikt się tem nie gorszył, a nawet na przedstawieniach widywaliśmy izraelitów, którzy sami i pierwsi nawet śmiali się z tej pociesznej farsy. Tymczasem w jednem z miast Królestwa teatr p. Trapszy podczas maskarady przedstawił „Żyda w beczce“, i jak pisze pewna „Polka wyznania mojżeszowego“ do *Echa*, połowa widzów wyniosła się z sali, a dyrektor był zmuszony przepraszać publiczność, oświadczając ze sceny, iż nie miał zamiaru ubliżać osobom znajdującym się w teatrze. Taką drażliwość musimy nazwać śmiesznością, choćby dlatego tylko, że nie chcemy jej nazywać terroryzowaniem. Dlaczegoż ma być wolno tysiąc razy przedstawiać w śmiesznych sytuacyach chrześcian, a nie miałoby być wolno raz w takiej sytuacyi przedstawić żyda? Autorka listu zapytuje czy żydzi nie mówią po polsku? czy nie są obywatelami kraju? czy nie kształcą swych dzieci w duchu postępu i cywilizacyi? Wszystko to prawda, ależ takie farsy dotykają tylko tych, którzy ani mówią po polsku, ani się do obywatelstwa nie poczuwają, ani swych dzieci w duchu narodowym nie kształcą, dziwimy się zatem, że *Echo* umieściło ten protest bez żadnej ze swej strony uwagi.

— Na członków Towarzystwa lekarskiego przyjęci zostali na ostatniem posiedzeniu drowie Karol Kramarzyński, Stanisław Ponikło, Jan Rozner i Michał Zieleniewski, a na członka korespondenta dr. Hubert Krasiński z Petersburga. Drowie Buszek, Wurst, Browicz i Bylicki przedstawiali różne przedmioty z praktyki lekarskiej. Towarzystwo uchwaliło wydać podręczny kalendarz lekarski na rok 1878.

— Na jednej wystawie wyrobów blacharskich oglądać można różne miniaturowe modele. W tych dniach jedna z młodych mężatek, spacerując z kilkoletnią córeczką po linii A. B, zatrzymała się przed szafką. Dziewczynka z początku przypatrywała się z zimną krwią maszynkom, samowarom, lejkom itd. lecz gdy zobaczyła miniaturową wanienkę, zawołała:

— Mamo! ja muszę mieć taką wanienkę, aby wykąpać moje lalki.

— Ależ dziecko, to są tylko modele i pewno nie do sprzedania.

— Ja muszę mieć wanienkę — powtórzyła dziewczynka z płaczem — ja muszę mieć, bo chcę, żeby moje lalki były zdrowe.

Dziecko tak długo kąpało się we łzach, aż matka wzruszona prośbami, zakupiła wanienkę, aby córeczka mogła skąpać swe lalki na seryo. Czy lalki idąc do kąpieli, były rozebrane ze swych paradnych sukni, lub nie, tego podać nie możemy, dla tej prostej przyczyny, że nie wiemy. W każdym razie, musiemy powiedzieć na pochwałę dziewczynki, że pomna rad swej matki, pamiętą o czystości ciała, jednym z najważniejszych warunków utrzymania dobrego zdrowia.

— Dziś w sali hotelu saskiego odbędzie się drugi i pożegnalny koncert H. Wieniawskiego, profesora król. Konserwatoryum w Brukselli, z współudziałem A. Nikisz'a pianisty. Program podajemy pod rubryką wiadomości artystycznych.

— Dawno już nie mieliśmy szczęścia spotkania się na tutejszej wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych z większemi nowemi pracami naszych artystów. Nie wiemy dlaczego panowie malarze obchodzą się z Krakowem tak po macoszemu, czy nie uważają publiczności naszej za kompetentną do ocenienia wartości dzieł sztuk pięknych, czy też i na polu malarstwa nastąpiła pewna stagnacya, podobna do stagnacyi w świecie finansowym, handlowym i przemysłowym? Podobne pytania nastręczyły się nam mimowoli przy wczorajszem odwiedzaniu wystawy obrazów i rzeźb w biskupim pałacu. I dziś niewiele zapisać możemy nowszych rzeczy, a te które przybyły są to same małe obrazki olejne i akwarelowe, niektóre wprawdzie pędzla znakomitego, ale zawsze drobne rzeczy. Pan Juliusz Kossak wystawił dwie mniejsze akwarele, jako illustracye do poematu Mickiewicza „Pan Tadeusz“: jedną „Assesor z Rejentem“ i drugą „Hajże na Soplicę!“ wykonane z powszechnie uznaną genialnością. Trzecią nową pracą tego artysty jest „Wózek bohusławski“. Pana Henryka Grabińskiego cztery małe obrazki olejne: „Po zachodzie słońca“, „Młyn“, „Powódź“ i „Cerkiewka“ zasługują na uwagę publiczności. Obrazek olejny „Kot“ Palenowa w Paryżu rozciekawia nas nie tak dla przedmiotu i wykonania, jak więcej dla podpisu artysty i notatki. Podpis jest w języku moskiewskim, a na notatce stoi: „na dochód kształcących się artystów polskich“. Pana Jabłońskiego obraz „Święty Józef“ oryginalnie skomponowany i znakomicie wykończony.

— Ogólny dochód z balu medyków wynosi 1289 złr. 30 c. i dwa ruble. Po odtrąceniu kosztów urządzenia w sumie 593 złr. 30 c. pozostaje czystego dochodu 695 złr. 92 c. i dwa ruble. Z tego część szóstą odstąpiono bibliotece uczniów wydziału prawniczego.

— Przypominamy że na dzisiaj lipski meteorolog p. Falb zapowiedział trzęsienia ziemi, przewroty i wybuchy wulkaniczne, spowodowane nadzwyczajnem zbliżeniem się księżyca do ziemi.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Warszawa. W d. 16 b. m. nocą, na szosie między Warszawą a Jabłonną, kareta pocztowa napełniona podróżnymi, napadniętą została przez pięciu rabusiów. Że jednak w karecie było ludno, napad więc przyjęty został energicznie i po krótkiej utarczce podróżni zmusili rabusiów do ucieczki, zdoławszy jednego z nich zabrać w niewolę i związanego przywieźć ze sobą.

Biała. *(Kor. Kur.)* Oprócz innych balów

NA WŁOSKIEJ ZIEMI.

NOWELLA,

napisał

Jgnacy Kliszewski.

(Ciąg dalszy).

W pierwszej linii bojowej dwanaście batalionów garibaldyjskich z biciem serca oczekiwało ataku wojsk austryackich, których zbliżanie się powolne sygnalizowały nieustannie wysyłane rekonesanse.

— Zdaje się, że dziś będą nieprzelewki — rzekł Kazimierz do swego przyjaciela — czekamy już od dwóch godzin, a nieprzyjaciel jest tak niegrzeczny, iż wiedząc z jaką niecierpliwością będzie przez nas przyjęty, jakby naumyślnie zwlekał zaproszenie do tańca. Widać, że tualeta jego balowa nie jest jeszcze skończona i chce wystąpić w całej paradzie.

— O ile wiem, przeciwko nam ciągnie kilkanaście batalionów samych strzelców tyrolskich — odpowiedział Stanisław — nie licząc kilku pułków piechoty i kilku szwadronów ułanów.

— Przecież człowiek przynajmniej będzie mógł porozmawiać z naszymi rodakami swoim rodzinnym językiem, którego, gdyby nie ty, już byłbym dawno zapomniał. Przeklęte Włochy, to my musieliśmy się teraz uczyć po włosku, ich tylu było podczas wojny w 1863 r., i żaden z nich, oprócz wyrazów *kleba* i *woda*, więcej się nie nauczył.

— Zdaje mi się, że wkrótce od lingwistyki, przejdziesz na pole badań archeologicznych o wykopaliskach przedpotopowych.

— Niech Bóg ma ich wszystkich w opiece, a jak nie chcą, to niech nawet sam Lucyper zajmie się losem całych Włoch; już mi teraźniejsza kampania tak dojadła do żywego, że prawdę mówiąc, wcalebym się nie gniewał, gdyby mnie jaki rodak z nad Wisły poczęstował takiem cięciem pałasza, żebym się nie obudził, aż na sądzie ostatecznym.

— Tak mówisz, ale jakby przyszło do rzeczy, toby ci było trochę i żal opuścić ten świat.

— Dziś to mi jest już wszystko jedno, tak, lub tak, ale niech się już raz skończy ta wieczna wędrówka po górach, w której nie tylko duszę, ale i pamięć wychodzić można. Wierzaj mi Stasiu, że tak już zgłupiałem, żebym nawet nie potrafił porządnie zaśpiewać litanii w godzinę śmierci.

— Zawsze się ciebie trzymają żarty, kto wie, czy nawet będziesz miał czas na to?

— Czy będę, lub nie będę miał, byleby tylko raz już bitwa się rozpoczęła.

W tej chwili posłyszano kilka wystrzałów. Oficerowie biegiem rozlecieli się do swoich kompanij i rozległa się komenda: "Do broni!" powtarzana przez tysiączne echa.

Od strony Roveredo szare kolumny strzelców tyrolskich i białe regularnej piechoty, w matematycznym porządku rozwijać się rozpoczynały. Kilku oficerów wybiegło na front, aby obejrzeć pozycye nieprzyjaciela. Po paru minutach troskliwego badania zawrócili się i natychmiast kilka batalionów strzelców rozsypało się w tyraliery.

Walka z początku wolna, coraz żywiej się zaczęła rozwijać. Pojedyncze strzały przemieniły się w gwałtowne salwy karabinowe; z jednej i drugiej strony wyniesiono już po kilkudziesiąt trupów, a jęki rannych mięszały się dysharmonijnie z hukiem armat i karabinów.

Przez parę godzin trwał już ciągły bój, lecz bez żadnego rezultatu. Włosi i Austryacy zajmowali te same pozycye, nie posuwając się na krok.

Silnie oszańcowany klasztor dominował nad całą równiną i kilka armat ustawionych na jego murach, dotkliwie się dały uczuwać włoskim ochotnikom, a zdobycie tego ważnego stanowiska, mogło nawet decydować o losie całej bitwy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

karnawałowych, odbył się tu także w ostatni poniedziałek karnawałowy, w sali Gizickiego piknik dla cierpiących na choroby umysłowe, czyli wieczór waryatów, którego urządzeniem zajął się p. Ż., fabrykant dziecinnych zabawek, przy współudziale trzech lekarzy. Zebrało się około 60 osób wraz z familiami pacyentów, przeważnie mężczyzn. Pominąwszy niektóre mniej rażące dziwactwa, zdradzające zwichnięte pojęcia, zachowanie się tych nieszczęśliwych było dosyć przyzwoite i niewiele różniło się od zabaw ludzi o zdrowych zmysłach; tańczono aż do 8 godziny rano. Zamiast burmistrza, który nie raczył uwzględnić zaproszenia, zaszczycił piknik swoją obecnością jego alter ego p. J. Gross, fabrykant likierów. Rozmowa toczyła się głównie w języku polskim.

Częstochowa. Tutejsza straż ogniowa ochotnicza dla braku funduszu chwilowo rozwiązaną została.

Płock. Zmarła tu w tych dniach Maryanna Potocka, przeżywszy lat 104.

Poznań. Dwaj szewcy tutejsi w zapale germanizacyjnym zakazali swojej czeladzi mówić po polsku przy warsztatach, skutkiem czego czeladź podziękowała im za robotę.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Tutejsze towarzystwo akademickie polskie „Ognisko" według ogłoszonego sprawozdania liczy członków 128. Fundusz żelazny wynosi 585 złr. 10 c.

Wiedeń. Spadkobiercy br. Siny niedawno zmarłego w Wiedniu bankiera, zapłacili skarbowi od spadku, a mianowicie tylko od dóbr nieruchomych po zmarłym baronie, położonych w obrębie granic korony św. Szczepana, należytość spadkową w sumie 306,841 złr. 47 $^1/_2$ cent. Za dobra w Przedlitawii położone zapłacą osobno.

Zagranica.

Madryt. Wszystkim karlistom, oprócz oskarżonych o zwykłe zbrodnie, pozwolono powrócić do kraju.

Neapol. W porcie Tarentu, przed tygodniem, spostrzeżono jakieś olbrzymie cielsko. Natychmiast rybacy wyprawili się na połów i walkę z potworem. Po wielu usiłowaniach, udało im się przyprowadzić do portu olbrzymiego wieloryba, długości 12 metrów, który być może że wiedział już o przygodzie swego rodaka osadzonego w aquarium nowojorskiem i skutkiem tego bronił się jak lew. Jednego z majtków uderzył ogonem tak potężnie, że musiano go odwieść do szpitala i stan jego jest bardzo niebezpieczny; kilku rybaków silnem uderzeniem wyrzucił z łodzi do morza, lecz wreszcie musiał uledz przemocy.

Paryż. Marszałek Canrobert niebezpiecznie zachorował.

Rzym. Robotnicy pracujący w winnicach w bliskości Palestrini w środkowych Włoszech, odkopali grób murowany z płyt kamiennych w głębokości 2 metrów pod ziemią. W grobie mającym 5 $^1/_2$ metra długości i 4 metry szerokości znaleźli wiele broni i naczyń z bronzu, srebra i złota. Nie wybadano dotąd, czyj to był grób. Ściany grobu pozawieszane były bronią najrozmaitszego rodzaju, a na podłodze, pod popiołem i gruzami, znajdowało się mnóstwo ozdób i naczyń po większej części z bronzu i srebra. Najcenniejszą jest płyta złota, zapewnie ozdoba noszona na piersiach, pokryta misternie wyrobionemi płaskorzeźbami miniaturowemi, przedstawiającemi figury 131 zwierząt, a zachowanemi bez uszkodzenia. Rząd włoski ma zamiar zakupić te wykopaliska, ofiarując za nie 70,000 franków.

San Sebastian. Dnia 17 b. m. skład prochu w tutejszej cytadeli wyleciał w powietrze. Dziewięciu artylerzystów utraciło życie.

Nowy Jork. Ów wieloryb, sława i rozkosz mieszkańców nowoyorskich, którego sprowadzenie do Broadway aquarium, kosztowało tyle trudów i pieniędzy, zakończył życie przed trzema tygodniami.

Pomimo zmieniania codziennego 30000 galonów wody, karmienia go dobremi rybami, król mórz nie mógł wytrzymać samotności i niewoli i pewnego pięknego poranku, kiedy dozorcy zabierali się do odświeżenia wody w basenie, znaleziono go nieruchomie spoczywającym na powierzchni wody. Z początku myślano, że to tylko lekkie omdlenie, lecz wkrótce przekonano się, że życie bezpowrotnie uleciało.

Ponieważ niewiadomo do jakiej sekty indyjskiej należał, miał się odbyć pogrzeb bezwyznaniowy.

Waszyngton. Dziennikowi *Capital* wytoczonem zostało śledztwo sądowe o oszustwo, podburzanie do rewolucyi i do zamordowania Hayesa, gdy go wybrano prezydentem.

Wiadomości literackie.

— W świeżo wydanych zeszytach 105 i 106 „Dziejów powszechnych" Schlossera rozpoczął się już tom ośmnasty tego olbrzymiego dzieła, które Księgarnia Polska we Lwowie wydaje z tak nieustraszoną i zasługującą na najpowszechniejsze poparcie wytrwałością.

— W zbiorku wychodzącym w Pradze p. t. „Poezye światowe" w tomiku XIV znajdujemy poezye Juliusza Słowackiego, przekładu Ottokara Mokrego. Położona na tytule cyfra I, każe nam się spodziewać dalszego ciągu. W tomiku tym znajdujemy: „Ojca zadżumionych", „Jana Bieleckiego", „W Szwajcaryi", „Araba", „Mnicha" oraz „Lambra". W zbiorku tym ma wyjść także „Pan Tadeusz", nad którym pracuje obecnie utalentowana poetka Krasnohorska.

Archeologia i sztuki piękne.

— Program dzisiejszego koncertu pana H. Wieniawskiego jest następujący:

Le trille du Diable, sonata Tartiniego, wykona p. H. Wieniawski; pierwszy ustęp z fantazyi (C dur) Schumanna, wykona p. A. Nikisz; Air Varié Vieuxtempsa, oraz Legenda (na żądanie) i Obertas swego utworu, wykona p. H. Wieniawski; Romans Bizeta, All'Antico F. Hillera i Scherzo Schumanna, wykona p. A. Nikisz; Śpiewy węgierskie Ernsta, wykona p. H. Wieniawski.

Krzesło w pierwszych rzędach złr. 3 cent. 50, krzesło w drugich rzędach złr. 2 cent. 50, wstęp na salę złr. 1 cent. 50, wstęp na galeryę złr. 1 cent. 20. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

Teatr.

— Zanim podamy obszerniejsze sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia znakomitego utworu Moniuszki „Halka", zaznaczymy tylko, że całość wypadła nad wszelkie nasze oczekiwania. Pani Wierzbicka bardzo pięknie wykonała tytułową rolę, mianowicie w akcie czwartym, w którym huczne pozyskała oklaski. O panu Einszpornie wstrzymujemy się z wydaniem sądu do dalszych występów, gdyż śpiewał z wielką chrypką, przez co nie mógł dostatecznie wykazać swoich zdolności. O grze innych artystów napiszemy w sprawozdaniu, nadmieniamy jeszcze, że mazur odtańczony był z wielkim życiem, szczególniej przez panie Morozowiczową, Ficzkowską i Sławińską i pp. Ekera, Romana, Piona i Boguckiego.

— Jutro po raz drugi opera Moniuszki „Halka" na benefis utalentowanej śpiewaczki pani Stefanii Wierzbickiej, która swoim talentem i pracą, podczas krótkiego pobytu na naszej scenie, potrafiła zjednać sobie sympatyę publiczności. Nie wątpimy, że tak opera, jak i nazwisko beneficyantki sprowadzi do teatru bardzo liczną publiczność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Gąbka żelazna posiadać ma nieocenione własności oczyszczenia zepsutej wody od materyi organicznych w niej zawartych. Bischoff wynalazca tej gąbki, stwierdził fakt ten licznemi doświadczeniami. Filtr stosownie urządzony, obejmujący wspomnianą gąbkę, przepuszcza wodę jak najczystszą. Jak Bischoff upewnia, można pić natychmiast wodę nawet zaczerpniętą z kanału, w którym się gromadzą nieczystości, a woda taka przepuszczona przez gąbkę żelazną, nie ma żadnego smaku nieprzyjemnego, ani nawet śladu przykrej woni. Pozostać może czystą i przejrzystą przez kilka miesięcy.

Na zasadzie tej urządzono filtry z gąbką żelazną do oczyszczania ścieków w Nowym-Yorku. Dla otrzymania gąbki żelaznej, przepuszcza się przez roztopiony surowiec parę wodną; żelazo oziębiając się, przyjmuje postać gąbczastą, dziurkowatą, na podobieństwo zwyczajnej gąbki. Jest to produkt nie nowy, oddawna znany; Bischoff jednak pierwszy użył go do oczyszczania wody.

Ostatnie wiadomości.

Lwów. W sprawie dra Leona Rappaporta zapadł wyrok d. 21 b. m. wieczorem. Przysięgli na dwa pytania odpowiedzieli siedmioma głosami „tak" pięcioma „nie", w skutek czego oskarżony uwolnionym został.

Lwów. Młodzież akademicka w lokalu „Czytelni" obchodziła d. 20 b. m. uroczyście 404 rocznicę urodzin Kopernika.

Kijów. Dopełnione zostały liczne aresztowania. Podobno wyśledzono emisaryuszów rosyjskich przybyłych z Genewy.

Wiedeń. Ambasada turecka ogłasza, że stan zdrowia sułtana Abdul-Hamida jest zupełnie dobry. Sułtan cierpiał tylko na ból zębów. Dzienniki jednak donoszą, że do Konstantynopola zawezwano jednego z najznakomitszych lekarzy paryskich.

Barcelona. Odkrytym został spisek, który miał wybuchnąć w czasie przyjazdu króla do Barcelony. Uwięziono siedem osób.

— Dziś w piątek Suchedni. Florentego. Jutro w sobotę Suchedni. Macieja apostoła.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 53.

Zachód słońca o godzinie 5 minut 29.

— Dnia 22-go lutego pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od — 0·6 doszedł do — 4·8 C. Barometr ciągle nisko; rano o 6 dnia 23 stan jego był 732·0 mill., termometru — 0·5 C. Wiatr zachodni.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·5, r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 22 Lutego.	płacą zła.	płacą c.	żądaj. złr.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	153	25	154	50
za 100 rubli w srebrze	175	—	185	—
zs 100 mark niemieckich	60	25	61	25
za 100 złr. w. a. w srebrze	113	50	115	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	112	50	114	—
za dukat ważny	5	84	5	96
za napoleondor	9	80	10	00
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	83	75	85	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	25	78	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	50	85	50
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	85	50	88	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	25	88	25
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	—	—	95	50
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	97	50
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	75	91	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	50	81	25
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	209	—	212	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	114	—	117	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	—	-	21	—

Wiedeń, 22-go Lutego, godzina — minut — po poł. Renta papierowa 62.80— Renta srebrze 67·85 — Losy z r. 1860 110·30· — Akcye Banku Narod. 834·—·— Akcye kredytowe 150·10· — Londyn 123·80. — Srebro 113.10·— Napoleony 9·89— Lombardy 74·50 Losy z r. 1864 153·75. Akcye kolei Karola Ludwika 210.25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 92·50 Akcye kolei węg.-wschod. 42·50 Anglo Bank 72·80— Obligacye indemn. galicyjskie 84·20— Losy premiowe węgierskie 71·75 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— Akcye kolei półn. zach. austr. 112·75 Listy zastaw. hipoteczne 87·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 60·85 Ruble 154·—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*